Nr. 144. OLSZTYN, na wtorek 5 grudnia 1899. Rok XIV

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Piotra Chryzol.
Jutro: Mikołaja.
Pojutrze: Ambrożego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 8 0 zach. 3 41.
Jutro „ „ 8 1 „ 3 41
Pojutrze księ. ws. 7 33 za. we dnie.

W sprawie zabezpieczenia na niemoc i starość.

Z dniem 1 stycznia r. 1900 staje się, jak wiadomo, prawomocnem nowe rozporządzenie o państwowem zabezpieczeniu na niemoc i starość, które zmienia we wielu punktach dotychczasowe przepisy. Dla wielkiej liczby tych, którzy są zobowiązani do zabezpieczenia się, wszystkie te nowe rozporządzenia są nadzwyczaj ważne; nie znając ich bowiem, można utracić korzyści, jakie mu te prawa dają. Zwracamy dla tego uwagę na niektóre z najważniejszych zmian, zastrzegając sobie podanie dalszych wiadomości.

Zaległe marki składowe.

Według teraźniejszych ustaw prawnych, można było marki za czas ubiegły przed trzema, czterema i więcej latami zatrudnienia, obowięzującego do zabezpieczenia, wlepiać jeszcze następnie w karty pokwitowania. Każdy więc robotnik mógł za robotę wykonaną w roku 1891, kazać sobie w roku 1899 odpowiednie marki wlepić. Nowe prawo ogranicza przepis ten. Wlepianie marek po czasie wtedy tylko jest dozwolonem, jeżeli między terminem wlepiania a zatrudnieniem, obowięzującem do zabezpieczenia, za które marki są zaległe, nie ubiegło więcej, jak dwa lata. Jeżeli naprzykład za pracę wykonaną w roku 1897, albo jeszcze dawniej aż do 1 stycznia roku 1900 marki do karty pokwitowania nie są jeszcze wlepione, nie może od 1 stycznia 1900 roku pracujący żądać, ażeby pracodawca zaległe marki zabezpieczenia wlepił, ani mu nawet samemu wlepiać ich nie wolno. Dla tego leży we własnym interesie wszystkich osób, zobowiązanych do zabezpieczenia, które mają za pracę wykonaną w latach 1891—1898 jeszcze do żądania marki, ażeby bezzwłocznie, w każdym razie jeszcze w tym roku, stawili do zakładu zabezpieczenia tej miejscowości, gdzie wtedy pracowali, wniosek o wlepienie wszystkich zaległych marek. Kto o to się nie postara, może łatwo całkiem utracić prawo do renty; w każdym razie może być otrzymanie renty bardzo utrudnione.

Płacenie rent za czasy ubiegłe.

Nie tylko na miesiąc bieżący, lecz także za czas ubiegły płaci się teraz rentę starości i niemocy, jeżeli mający prawo do renty już od początku czasu tego był 70 lat stary albo inwalidą. Jeżeli np. przypadek taki 1 stycznia r. 1892 się zdarzył, a podanie o rentę dopiero w roku 1899 przedłożonem zostało, wtedy wypłacono pobierającemu rentę sumę za cały przebieg czasu od 1 stycznia r. 1892 aż do dnia, w którym rentę zatwierdzono. Od 1 stycznia r. 1900 także i w tem rozporządzeniu zajdą pewne zmiany. Renty będą opłacane tylko za jeden rok, licząc wstecz od dnia, w którym podanie o rentę do odnośnego urzędu przesłano. Jeżeli ktoś zrobi dnia 3 stycznia r. 1900 podanie o płacenie mu renty, a jest inwalidą już od r. 1895 lub od tego czasu w wieku 70 lat, nie może otrzymać renty za czas od roku 1895 do roku 1900. Wypłata zaległej renty ograniczy się tylko na ostatni rok od 3 stycznia 1899 aż do dnia zgłoszenia się w r. 1900; od tej daty począwszy wypłacaną mu będzie dalej renta, jaka na niego przypada. Kto chce uniknąć takiej straty pieniędzy, powinien, jeżeli jest inwalidą albo skończył 70 lat, natychmiast udać się do zakładu zabezpieczenia z prośbą o przekazanie mu renty za czas ubiegły.

Liczba tygodni, za które marki wlepiane być powinny, zniżoną jest przez nowe prawo na 209. Według rozporządzeń przejściowych ci pracujący, których prośba o rentę 1 stycznia 1900 roku nie będzie jeszcze rozstrzygniętą, mają prawo do tego, że podanie ich zatwierdzonem będzie według nowych przepisów, które są korzystniejsze. Jeżeli podanie robotnika B. o wypłatę renty przez Zakład zabezpieczenia odrzuconem zostało, ponieważ miał tylko 200 marek, winien B. w czasie prawnie przepisanym założyć protest przeciw tej uchwale, jeżeli nie chce utracić prawa do renty. Odwoływać należy się także i wtedy, jeżeli pracujący zabezpieczonym był wedle swego zarobku w trzeciej lub czwartej klasie. Według nowego prawa, utworzone będą pięć klas. Jeżeli według przepisów warunki tak się korzystnie układają, mógłby pracujący na podstawie nowych przepisów otrzymać większą rentę.

Z pola walki.

Dzienniki angielskie podają szczegóły o zwycięskiej dla Anglików potyczce pod Belmont.

Według sprawozdania urzędowego padło pod Belmont 269 chłopa, z liczby tej zabitych 46, rannych 223; najwięcej ucierpiała gwardya, bo gwardzistów padło 35, a liczba rannych wynosi 159. W bitwie pod Wille Grange padło Anglików 75.

O bitwie pod Belmont nadeszły wiadomości także ze strony Burów, burowie przyznają, że zostali pokonani, a to dla tego, ponieważ po stronie angielskiej była przewaga liczebna. Burowie wytrzymali ogień aż do południa, poczem cofnęli się i zajęli inne stanowisko obronne. Generał Deleray donosi, że mu nie wiadome dokładne straty burów, ale liczba w zabitych i rannych nie jest znaczną; burowie walczyli zakryci wałami. W bitwie pod Belmont po stronie Burów były tylko 4 działa, po stronie angielskiej 24. Mimo klęski burowie otuchy nie tracą.

Pod Kimberley walczono także. Anglicy dnia 27 bm. zrobili wycieczkę nocną i strzelali z dział po ciemku na burów, oszańcowanych w folwarku Bloemhof; burowie mieli 9 zabitych i 17 rannych; Anglicy zostawili na polu dwóch ludzi. Podobno Anglicy chcieli opuścić Kimberley, aby pójść naprzeciw generałowi Methuen, idącemu z Belmont.

Z pola walki w Natalu nie nadeszły żadne wiadomości, telegramy angielskie zaprzeczają doniesieniom dzienników francuskich o poddaniu się Ladysmith.

Co tam słychać w świecie?

Niemcy. Wojsko ochronne (Schutztruppe) w Kamerunie ma zostać pomnożonem. Zapewne ostatnie zaburzenia dały do tego powód.

— Na rozwiązaniu parlamentu — nie wiele rząd zyska, — tak pisze katolcka „Kölnische Volksztg“. Centrum choćby straciło kilka mandatów, to zawsze jeszcze pozostanie przy całej setce. Socyaliści na pewno zyskają. Obecnie Centrum ma 106, socyaliści 56, razem 162 posłów w parlamencie. Przy tej liczbie pozostaną a może jeszcze więcej zyskają. Postępowcy także znajdą poparcie jak równie Polacy i Alzatczycy, więc do rządu nie ma widoków, żeby mu rozwiązanie parlamentu pomogło.

— Ministrowi Miquelowi nikt nie dowierza. Posądzają go, że muzykę dorabia na to, aby drudzy tańczyli, jak zagra, ale on sam podług swej muzyki nie tańczy. Posądzają o to, że projekt kanału sam intrygami swemi podkopał, a teraz znowu wygadał naprzód, że dla floty trzeba będzie powiększyć cło na zagraniczne zboże tak wysoko, żeby przyniosło przynajmniej 60 milionów marek. Stronnictwa się tego przestraszyły, a ten przestrach pogorszył widoki nowego projektu floty.

— „Woda“ gra dziś główną rolę w polityce niemieckiej. Tylko nie wszyscy Niemcy zgodni w tem, która woda dla nich najzdrowsza, morska, czy kanałowa. Podług tego jedni chcą jechać wielką flotą po morskiej, drudzy łodziami po kanale, a są i tacy, którzy wołają: dajcie pieniądze i na flotę i na kanał. Ponieważ śledź żyje w wodzie, więc też jemu teraz należy się pierwszy głos. To nie są czasem żarty, to rzecz poważna. Posłom już rozdano sprawozdanie komisyi, która parlamentowi zaleca, ażeby cło na zagraniczne śledzie podnieść z 3 na 6 marek od tony, tj. 20 cent. Na chudego i tłustego śledzia przypadałoby $^3/_8$ fenyga. Wniosek taki stawili rybacy już w kwietniu 1898, ale wtedy parlament odrzucił go. Dziś komisya poleca go parlamentowi do głębszej rozwagi. Rola śledzia w polityce zaczyna nabierać znaczenia. Rzecz jest prosta: śledź żyje w wodzie morskiej, transportować się będzie kanałem, jak go dobrze nasolą solą także solona i jeszcze na niego większe cło nałożą, to skutek finansowy będzie dla skarbu państwa niechybny. Tak tę rzecz przedstawiają pisma postępowe.

— Gazeta niemiecka »Ostasiatische Warte« donosi, że śmiertelność w Kiauczau w miesiącu październiku była wielka między tamtejszą załogą wojskową. W niespełna jednym tygodniu umarło sześciu żołnierzy na tyfus, a należy się spodziewać jeszcze dalszych ofiar tej choroby. A również między cywilną ludnością jest stan zdrowia wielce niebezpieczny. Pokazuje się z tego, że klimat w Chinach dla Europejczyków nie jest wcale korzystnym.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Dnia 28 listopada odbyła się we Fromborku pod przewodnictwem najprzew. ks. Biskupa konferencya wszystkich dziekanów. Po jej zakończeniu byli wszyscy na obiedzie w pałacu biskupim. — Stacye misyjne, które należy opatrzyć jak najprędzej, są: Głąbin dla 321 katolików, Lipówiec dla 300 kato-

ików, Mikołajki w pow. sztumskim i Mikołajki w Prusach Wschodnich, gdzie 800 odnośnie 400 katolików się znajduje i Piława. — Ksiądz proboszcz Aleksy Katke z Wielbarka powołany został jako duszpasterz przy domu karnym w Wartemborku.

Chełmińska dyecezya. Najprzew. ks Biskup mianował ks. kanonika dr. Augustyna Schwanitza, regensa seminaryum duchownego, dyrektorem dyecezalnem stowarzyszenia rodziny chrześciańskiej na cześć Przenajświętszej Rodziny z Nazaret, celem rozszerzenia stowarzyszenia tego między wiernymi. Do niego co rok w miesiącu maju należy przesyłać wykazy, dotyczące liczby przyjętych do Stowarzyszenia rodzin z dodaniem liczby członków rodzin odnośnych.

Oberammergau w Bawaryi. Któż nie słyszał o przedstawieniach pasyjnych dawanych przez mieszkańców małej mieściny położonej uroczo w górach, jako spełnienie ślubów złożonych przez ich przodków? Co dziesięć lat odbywają się te przedstawienia na które prócz Europy, dostarcza Ameryka widzów. W roku 1900 i to z dniem 24 maja rozpoczną się przedstawienia, a skończą się 30 września. Opowiadają, że w roku 1810 grający Chrystusa, na krzyżu rzeczywiście skonał, przejęty zbyt silnie swoją rolą.

Petersburg. We wtorek odbył się z wielką uroczystością pogrzeb zwłok ś. p. Arcybiskupa- Metropolity Szymona Marcina Kozłowskiego. W kościele św. Katarzyny odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, w czasie którego mowę wygłosił JE. X. Biskup Niedziałkowski. O godzinie w pół do pierwszej w południe z kościoła wyruszył orszak żałobny. Najprzód kroczyli członkowie rzymsko-katolickiego kolegium duchownego, którzy nieśli na poduszkach ordery zmarłego. Następnie szło duchowieństwo z krzyżem, poczem kroczyło około 150 profesorów Akademii duchownej i seminaryum, prałatów, kanoników, kleryków, wszyscy w dwóch szpalerach. Przed samym karawanem szedł JE. X. Biskup Niedziałkowski w otoczeniu wyższego duchowieństwa. Karawan zaprzężony był w sześć koni, okrytych czarnem suknem z herbem rodowym zmałego. Za karawanem szli krewni zmarłego Arcybiskupa, dostojnicy, uczennice ze szkoły przy kościele św. Katarzyny w bronzowych mundurkach, oraz nieprzejrzany zastęp publiczności. Przez całą drogę niosło trumnę duchowieństwo i pobożni. Pochód żałobny trwał trzy godziny. Trumnę złożono w podziemiach kościoła na cmentarzu wyborskim.

Z Rzymu. Komitet centralny ochodu lata miłościwego (roku jubileuszowego) określił już przybycie pielgrzymek. W styczniu będzie przyjętych 80,000 pątników, w lutym 75,000, w marcu i kwietniu 105,000 pielgrzymów. Podczas przyszłego lata miłościwego odbędzie się tu także szereg kongresów religijnych, oraz wystawa sztuki świętej starożytnej i nowoczesnej w gmachu Eldorado. Donoszą także z Watykanu o następujących nominacyach: msgr. Bolmonte został nuncyuszem w Brukseli, msgr. Rinaldini nuncyuszem w Madrycie. Następcą msgra Bernedetto Lorenzelli na stanowisku nuncyusza w Bawaryi został zamianowany msrg. Gasparri, delegat papiezki w Chili, msgr. Zaleski, poprzednio kandydat na to stanowisko, wyjeżdża z powrotem na Cejlon. Na Buenos Ayres wyznaczony będzie msgr. Achilles Locatelli.

Rzym. Jak wiadomo, Ojciec św. na dniu 2 marca r. 1900 dożyje, jeśli się tak Bogu podobać będzie, 90 roku. Z powodu tej rzadkiej rocznicy pan Józef Cuttat z Thun w Szwajcaryi, będący w tych samych latach, postanowił Ojcu św. sprawić miłą niespodziankę. Zwrócił on się za pomocą gazet do wszystkich starców katolików, którzy w przyszłym roku skończą 90 lat życia, aby wszyscy razem z nim przesłali wspólny adres z hołdem dla Ojca św. Adres ten ma mu być wręczony w przyszłym roku. Rzeczony starzec ogłosił już nawet w dziennikach adres, mający być wysłany do Leona XIII, a w streszczeniu brzmi on jak następuje: W naszym wieku duch uwolnił się już z wielu rzeczy, które pierwej bardzo często paraliżowały i udaremniały najszlachetniejsze porywy duszy. Dla tego też z wielką przystępnością przyjmujemy wielkie, potężne prawdy, jakie Wasza Swiątobliwość z nieutrudzeniem zwiastuje światu. My patrząc się na długą drogę życia, jaką razem z Waszą Swiątobliwością przeżyliśmy, nie znajdujemy innych owoców, innych zysków, innych wspomnień nad te, które znalazł już cierpliwy Jobę, mówiąc: Człowiek krótko żyjąc, bywa napełniony wielu nędzami. Natomiast dla Waszej Swiątobliwości ten sam czas był bogaty w prace około zbawienia dusz, mądrej działalności dla chwały Kościoła, był żyznym i skutecznym w walce dla chwały Bożej i dla zwycięstwa prawdy.

Kto jeszcze Gazety nie ma,

niech ją sobie teraz choć na miesiąc grudzień zapsze na próbę. Zapisywać można na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi na miesiąc grudzień tylko 34 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 44 fen.

Każdy Czytelnik otrzyma w przyszłym miesiącu bezpłatnie kalendarz ścienny na rok 1900. Nadto zamierzamy jeszcze dodawać w roku przyszłym „Poradnik rólniczy i gospodarczy“ raz w tydzień, ale zależeć to będzie od tego, czy się liczba Czytelników powiększy. Niech więc Czytelnicy i przyjaciele pisma naszego teraz właśnie zajmują się gorliwie szerzeniem Gazety w wszystkich tych domach polsko-katolickich, gdzie dotąd pisma naszego nie ma. Czas teraz najstósowniejszy, bo wieczory długie i Swiąt wiele.

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Tutejszy dworzec kolejowy, który już od dłuższego czasu okazuje się za szczupły i niewygodny wobec coraz zwiększającego się ruchu, zostanie z przyszłą wiosną przebudowany i powiększony. Odnośne plany zostały już przedłożone królewskiej dyrekcyi kolejowej w Królewcu. Obecne przechody do pociągów przez szyny, mają zostać zamienione na tunele. Potrzebne do powiększenia obszary już w części zakupiono, o inne toczą się układy.

— Tutejszy urząd prowiantowy zakupuje teraz siano i prosi o prędką przywózkę.

— Kamieniarz p. Kühl sprzedał swój bu-

ARCYDZIEŁO ORGANISTY.

Powieść Józefa Dzierzkowskiego.

(Ciąg dalszy.)

II.

Lecz zanim wejdziemy do organisty, prosimy łaskawych Czytelników, aby w swej wyobraźni krajobraz cały ubrali w barwy zimowe. W rzeczy samej, dnia tego i roku w którym się nasza powiastka zaczyna, była zima tak zawalna, że nawet gruda błotna na rynku nosa na wierzch nie śmiała wystawić. Gdzie okiem spojrzysz wszędzie biało i biało; tylko tam w dali, jakby taśmy czarne żałobne na białej kapie, ciemnieją sosnowe lasy.

Już zmrok zapadł. Wyiskrzyło się i na niebie i na ziemi. Tam na górze iskrzą się gwiazdy, a tu na ziemi iskrzy śnieg brylantowym blaskiem. Krzepki mróz pocisnął; pod nogami skrzypie, a z ust idących para bucha, gdyby z komina. W miasteczku całodzienny ruch ustaje; a tego dnia właśnie był ruch niepospolity, bo też był to i dzień wielki. To wigilia Bożego Narodzenia. Dzień to wielki w całem chrześciaństwie, ale nigdzie tak nie jest świetnie obchodzonym, jak na ziemi polskiej. Bo na ziemi polskiej do uświetnienia dnia tego zbierają się właśnie wszystkie właściwości charakterystyczne narodu naszego, i jego gościnności, i jego patryarchalności, i jego zamiłowania w życiu rodzinnem.

W dniu tym łączy się u nas wesele razem z rzewnością. Niech tylko starsi zajrzą w tył pamięcią, a każdy z nich przyzna, że najmilsze rodzinne dziecka, chłopięcia i młodzieńca pamiątki, łączą się z tym dniem uroczystym, dniem zjazdów radosnych, darów rodzinnych, zgody i rozrzewnienia rodzinnego.

Gwar miasteczkowy ustał zupełnie; wszystko się już garnęło do ciepłych chat rodzinnych. Starzy i młodzi w kółkach swych oczekiwali niecierpliwie opłatka. W najciasniejszej chacie pełno, bo się zeszli razem i dziadek i wnuk, i wszyscy najbliżsi krewni. W każdej chacie coraz gwarniej i weselej. W dworku organisty cicho, bardzo cicho. Jasno tam płonie światło, ale jakby w zamku zaczarowanym nie słychać głosu ludzkiego. W obszernej izbie czysto wybielonej, obwieszonej obrazkami świętemi, stół już nakryty do wieczerzy; są snopki w kątach, jest słoma pod białym obrusem; dwie świece gorzeją na stole, a między niemi na białym fajansowym talerzu leżą już opłatki, miodem posmarowane. Ale w kącie izby, przy stoliku kilimkiem nakrytym, siedzi sam jeden mężczyzna barczysty, trochę podłysiały, z twarzą szeroką, otwartą, na której maluje się dobre zdrowie i dobry humor. Ale mu czegoś markotno, gdy się po pustej izbie obejrzy. W drugiej izbie, co jest razem piekarnią, krząta się żywa, maleńka i okrąglutka babina, z twarzą także markotną, choć widocznie z natury wydaje się być skłonną do szczerej wesołości. Krząta się przy jasnogorejącej kuchni, to stawiając, to odstawiając garnki, z których rozchodzi się woń ryb, cebuli i grzybków. Ale jest sama jedna, i mimowolnie obziera się po pustych kątach.

Już nareszcie stanęła wieczerza na stole. I oboje trzymali w rękach opłatek, patrząc na siebie z szczerą i nieudaną czułością.

— Daj Boże! zaczęli oboje, i usta złożyli do słodkiego uśmiechu.

Ale spojrzeli jeszcze raz po sobie i nagle ryknęli oboje głośnym płaczem.

— Wstydziłabyś się Basiu!

— Wstydziłbyś się Stasiu! mówili do siebie połykając łzy, i pocałowali się serdecznie małżonkowie. I gdy się obojga łzy pomieszały razem, jakoś się pocieszyli, i z ostatniego westchnienia wykwitł szczery, serdeczny i weselszy już uśmiech.

— Taka wola Boża!... rzekł pan organista.

— Niech się dzieje wedle Jego świętej woli! rzekła organiścina.

— I zasiedli do stołu. Temi łzami i temi słowami zaczynała się i zaczyna od lat dwudziestu każda u nich Wieczerza Wigilijna. Chcecie wiedzieć dla czego? Bo przed laty dwudziestu oboje młodzi, pełni życia i zdrowia, pobrali się. I lat będzie już temu dwadzieścia, jak po raz pierwszy zakwilił głos dziecięcia w szerokiej izbie, i cała izba dotąd pusta i próżna zaludniła się jakby cudem, najliczniejszemi marzeniami obojga rodziców, których serca drgały radośnie za każdem kwileniem nowonarodzonego chłopaka. Dwa czy trzy miesiące ludno było w szerokiej izbie. Nagle ozwał się jęk dziecięcy, przeraźliwy, ostatni!... konwulsyjny! Dziecko skonało... i cicho i pusto było w szerokiej izbie. Więcej dzieci nie mieli nigdy, i dla tego przy świętej wieczerzy rok rocznie płakali organistowstwo. Byli sami oboje na świecie, żadnych blizkich nie mieli krewnych; a przy opłatku, to przykro nie mieć nikogo, komuby się podało do złamania opłatek z serdecznem życzeniem.

Już się zabrali do jedzenia, gdy nagle ruszyło się coś w kącie — ozwał się jakiś głos dziwny i chrapliwy. To jedyny ich towarzysz, o którym zapomniałem; ogromnie stary Kundys kusy, który w czasie ich ślubu był szczenięciem jeszcze. Stary Kurta nagle się podniósł i zawarczał. Smutne to i dziwne było warczenie starego psa, do żałosnego wycia raczej podobne.

— Cóż się staremu Kurcie przyśniło! rzekła organiścina.

— To nie sen! przerwał żonie organista; patrzaj na niego; on kogoś obcego czuje.

I w rzeczy samej, czuł chyba tylko niepojętym jakimś instynktem, bo zupełnie prawie głuchy i ślepy, a przecież w tej chwili wyciągnął mordę ku oknu i powtarzał o ile mógł najgłośniej swoje czujne warczenie.

— On w okno patrzy, przemówiła organiścina z przyciskiem przestrachu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dynek w ulicy Gutsztackiej nr. 9, w którym znajduje się obecnie kasyno oficerskie, oberżyście p. Piontkowi za 42 tysięcy m.

— Z izby karnej, 1 grudnia. Robotnik August Schikowski z Schoenfeldu (powiat Pruski Holąd) i robotnik August Bilowski z Hirschfeld (tegoż powiatu) stawali oskarżeni o niebezpieczne pokaleczenie i odgrażanie. Skazani zostali Schikowski na półtora roku, Bilowski na 3 lata i 2 miesiące więzienia. — Kelnerka Wilhelmina Grahlke z Elbląga, za zakłócenie spokoju domowego, pokaleczenie i uszkodzenie skazaną została na dodatkową karę dwóch miesięcy więzienia. – Robotniczy górnicy August Antoni Ganswindt i Antoni Skubsch z Steckrade stawali oskarżeni o zakłócenie spokoju domowego i pokaleczenie. 6 października byli obaj oskarżeni w karczmie p. Kowalewskiego w Purdzie i napastowali będących tamże gości. Kowalewski wezwał ich, aby karczmę opuścili, a gdy tego uczynić nie chcieli, chciał ich wyrzucić. Na to obaj oskarżeni rzucili się na niego i pobili go niebezpiecznie. Ganswindt skazany został na 1 rok i 2 tygodnie, Skubsch na 4 miesiące i 3 dni więzienia. — Czeladnik stolarski Bernard Brosch z Królewca stawał oskarżony o oszustwo i sfałszowanie dokumentu. Miał on na majątku Bergenthal należącym do p. Lion z Olsztyna, wytępić szczury, za co miał otrzymać 25 m. Tymczasem szczury nie wyginęły od trucizny zadanej przez oskarżonego, a p. Lion wzbraniał się oskarżonemu dać tymczasem zapłaty, póki nie będzie widział skutku. Brosch poszedł wtedy do biora fabryki p. Liona i powiedział buchhalterowi, że ma dostać 30 m. za swą pracę. Buchhalter dał pieniądze, a oskarżony podpisał na kwicie „Karl Anton". Skazany został na 5 miesięcy więzienia.

— Pan minister udzielił pozwolenie na zamienienie tutejszej szkoły średniej na szkołę realną. Z powodu tego rewidował tę szkołę przez trzy dni radzcy regencyjny i szkólny p. Klösel z Królewca i przysłuchiwał się naukom. Na mocy tej rewizyi zostaną wszystkie klasy od seksty do sekundy jako klasy szkoły realnej uznane, a pierwszy egzamin dojrzałości (abituryencki) składany będzie w roku 1901.

— W piątek wieczorem pomiędzy godziną 5 i 6 pokaleczony został ciężko pewien dragon. Jechał on konno w ulicy Jakóbowej, gdy z powodu zbliżającego się pociągu spłoszył się koń i wpadł na słup od latarni. Koń i jeździec upadli, a bezprzytomnego żołnierza odniesiono natychmiast do sąsiedniego domu, gdzie mu lekarz rany opatrzył.

— Na drożyznę w naszym mieście skarżą się ogólnie. I tak naprzykład mieszkania małe i średnie, które kosztowały przed dwoma laty 90 i 240 m., kosztują teraz 120 i 300 m. Litr mleka z 10 i 12 fen. podskoczył na 14 do 16 fen. Za 3 metry szczapów igliowych płacono dawniej 12 do 15 m., teraz 18 do 21 m., za centnar węgli 1,10, teraz żądają 1,50 m. Przy takich stosunkach trudno wyżyć niejednej familii, zwłaszcza, gdzie jest jeszcze kilkoro dzieci.

— Kto obecnie zgubi jaki przedmiot, winien znalazcy wynagrodzić 10 procent wartości za znalezienie. Jeżeli wartość jest wyższą niż 1500 mk., natenczas znalazca z przewyżki otrzyma tylko 1 proc., a więc przy 1600 mk. otrzyma 151 m. — Od 1 Stycznia 1900 r. wynosić będzie znaleźne od wartości do 300 mk. znalezionego przedmiotu 5 od sta, od większej wartości 1 od sta. Jeżeli przedmiot zgubiony tylko ma wartość u właściciela, to suma znaleźnego jeszcze jest mniejszą. Znalazca wcale nie otrzyma znaleźnego, jeżeli nie odda natychmiast przedmiotu znalezionego lub zaraz policyi nie doniesie, gdy właściciela nie zna. Jeśli przedmiot nie wart 3 m. to nie potrzeba policyi donosić. Znalazca obowiązany jest także starać się, aby przedmiot znaleziony się nie zepsuł, a gdy jest takim, że się psuje lub jego przechowywanie jest kosztownem, to powinien go przez licytacyą sprzedać, a pieniądze oddać na policyą. Jeśli znalazca przedmiot znalazł w jakim gmachu publicznym, na dworcu lub w wagonie kolejowym, to powinien go oddać któremukolwiek urzędnikowi i nie ma prawa do znaleźnego.

— Ze względu na zwiększający się corocznie nawał przesyłek na święta Bożego Narodzenia wzywają urzędy pocztowe, aby nie odkładano przesyłek aż do ostatnich dni przed świętami, gdyż poczta nie może pracy podołać i odstawić przesyłek tak punktualnie jak zwykle. Adresy na przesyłkach winny być wyraźne, dokładne i dobrze przytwierdzone. Adresy na paczkach zawierających przedmioty wilgotne lub tłuste nie powinny być przylepione, lecz ile możności przywiązane lub przyszyte.

* **Butryny.** I tutaj był mówca »Bundu" w środę wieczorem. Zeszło się około 20 osób, a 10 gospodarzy ztąd i z okolicy dało się napisać na członków.

* **Klewki.** Ojciec naszego czcigodnego ks. Proboszcza, śp. Mateusz Poetsch zmarł w środę po południu u swego syna w Gadach, w 80-tym roku życia. Wieczny odpoczynek, racz mu dać Panie!

* **Pasym.** Z dniem 1 stycznia osiedla się tutaj jako agent procesowy p. Józef Thau, dotychczasowy sekretarz u adwokata p. Schey'a w Olsztynie. Pan T. otrzymał pozwolenie na zastępstwo przed sądem w sprawach cywilnych i zapewne znajdzie tu obszerną praktykę, gdyż posiada w swym zawodzie wielkie doświadczenie. Życzymy mu powodzenie i polecamy tym naszym rodakom, którzy na sądzie mają cośkolwiek do czynienia, a potrzebują sumiennego zastępcy.

* **Nibork.** Cesarz podarował krawczce Wilhelminie Pielgrzymowskiej w Skurpiach maszynę do szycia.

* **Królewiec.** Nauczycielom katolickim odsługującym wojskowość w tak zw. „kompanii nauczycielskiej", nie dozwolono na uroczystość św. Andrzeja iść do kościoła. Innych żołnierzy katolickich odkomenderowano do kościoła.

* **Wystruć.** Dzierżawcy dóbr Schulzowi zatruł ktoś podobno ze zemsty 160 kur i kaczek.

* **Pruski Frydląd.** W terminie sprzedaży dawniejszego kościołka, który się odbył 13 z. m. nabył kupiec p. M. Piechocki stare organy. Na jednym z piszczeli było wyryte: „Jan Samuel Rythe, organmistrz w Pr. Frydlądzie 1 grudnia 1701." Drzewo w tych piszczelach jest jeszcze dobre; inne piszczele, cynkowe, dadzą się jeszcze zużyć. W organach znalazł p. Piechocki mieszek, zawierający 44 rozmaite monety krajowe i zagraniczne.

* **Lidzbark.** Dworzec kolejowy jest o 2 klm. od miasta oddalony, chociaż tor kolejowy idzie w pobliżu miasta. Fiskus kolejowy oświadczył, iż gotów jest urządzić przystanek tuż pod miastem, ale miasto musi dołożyć 500 mr. do pobudowania potrzebnej stacyi i płacić rocznie 250 m. na utrzymanie tejże. Na to nie chce miasto się zgodzić, pozostaje więc po staremu.

* **Brodnica.** Stręczarka O. tuztąd miała już oddawna na zewnętrznej ścianie domu przybite swoje godło, na którem oprócz wyrazu „Mietsfrau" umieścić kazała zawód swój po polsku, a więc „stręczarka". Ten wyraz polski zagrażał widocznie bytowi państwa pruskiego, bo policya, obawiając się, aby Prusy nie rozsypały się dla polskiego wyrazu na godle pani O. w proch, nakazała jej usunąć godło rażące serce i oko pruskie. Ponieważ zaś pani O. do życzeń prześwietnej policyi nie zastosowała się, przeto przybył po kilku dniach „pikelhauba" i bez pytania się godło zdjął, a państwo pruskie postawił na pewne nogi. P. O. zaś policyi wytoczyła proces, bo nie jest zadowolona, że się policya rządzi, jak szara gęś po niebie. (Gaz. Tor.)

* **Chełmno,** dnia 30 listopada rb. Dzisiaj na subhaście nabył strzelnicę po p. Wierzbowskim siodlarz i tapicer p. Kaźmierz Gogolewski za 33,700,31 mk. — Szczęść Boże!" — Wszelkie nawoływanie „Geselligera" na nic się nie zdało.

* **Piątkowo** pod Kowalewem. Pewien 75-cio letni pasterz chciał się jeszcze żenić z pewną wdową. Przed ślubem wybrali się do Kowalewa po spawunki. Niedaleko miasta usiedli sobie i ów pasterz wyciągnął trzos z pieniędzmi, aby je zrachować, w tem owa wdowa porwała mu trzos i zaczęła uciekać. Starzec, co mógł, za nią pędził, lecz byłaby uciekła, bo jej dogonić nie mógł, w tem jednakże nadjechał mleczarek, który mu pomógł ową miłą oblubienicę złapać. Lecąc pogubiła kilkadziesiąt marek, które potem musieli mozolnie zbierać. W trzosie było coś 200 m. Już się teraz pewnie owemu pasterzowi weseliska odechce.

* **Poznań.** W styczniu rb. odebrało kilka pań, za udzielanie biednej dziatwie polskiej nauki języka polskiego, mandaty do zapłacenia w wysokości 100 marek kary każda. Na zapytanie wystosowane do najwyższego sądu administracyjnego, czy wolno bezpłatnie udzielać lekcyi, nadeszła odpowiedź, że sąd administracyjny w sprawach szkolnych nie ma nic do rozporządzenia. Jednej zaś z tych pań, która zawiadomiła policyjnego prezydenta, że będzie tak długo udzielać lekcyi, dopóki sąd sprawy nie rozstrzygnie, nadesłał jej tenże mandat, aby w przeciągu 8 dni zapłaciła nałożoną karę. Przeciwko temu rozporządzeniu wysłano zażalenie do samego ministra oświaty, które i tam nie odniosło skutku.

* **Berlin.** Pewna uboga sprzedawaczka zapałek odziedziczy w Berlinie znaczny majątek po siostrze, którą wszyscy uważali za biedną. Siostra ta mieszkała w Oranienburgu, gdzie miała mały domek nadzwyczaj obciążony długami, tak, że jej ciągle prawie groziła subhasta. Gdy teraz siostra sprzedawaczki umarła i miano ją pochować na koszt innych, wykryto przy rewizyi 35,000 marek w łóżku schowanych i 10,000 marek w szufladzie. Wykazało się też, że nieboczka ma posiadłości w Meklemburgu i wielką 4 piętrową kamienicę w Berlinie! Cały majątek pozostały po „biednej" kobiecie ma wynosić wogóle 200,000 m. Po odciągnięciu tych sum, których nie zapłacono przez wiele lat jako podatku od całego majątku, odbierze większą część rzeczywiście biedna siostra.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 2 grudnia

Bydła rogatego spędzono 4359 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare 61—65 m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne 56—60 mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze 53—55 m. IV kl. licho odżywione każdego wieku 50—52 m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. 59—62 m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze 53—57 m., III kl. licho odż. 50—53 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. — , — m. II. ne pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat 55 - 56 m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 53—54 m., IV kl. średni odżyw. krowy i jał. 50—53 m. V. kl. słabo odż. krowy i jał. 47—49 m. — Handel szedł wolno, zostało nieco towaru.

Cieląt spędzono 1129 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 74—76 m. II kl. średnie tuczne dobre ssaki 69—73 m., III kl. słabsze ssaki 56 do 58 m., IV kl. starsze słabo odż. 44—53 m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 6849 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 62—65 m., II kl. starsze skopy 54 - 58 m., III kl. średnio ożyw, skopy i owce 46—52 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce ——— m. Targ szedł spokojnie, wszystko się sprzeda.

Świń spędzono 6083 sztuk. Płacono za I kl mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1¼ roku stare, a) 46—47 m. b) serniki — —— II kl mięsiste 44—45; III kl. słabo rozwinięte e) 41—43; IV kl. stare świnie a) 27—42 marek.

Od ekspedycyi.

(—) Czytelników z miasta prosimy o zwrócenie nam ostatniego „Gościa Niedzielnego", którego kilka egzemplarzy nam zabrakło.

Polecam:

Cukier za funt . . . . . 28 fen.
Farynę „ „ . . . . . 27 fen.
Kawę paloną funt po 80 fen., 1,00, 1,20, do 1,80. mrk.
Najpiękniejszą Guatemala za funt . . 1,10 mrk.
Znakomite śliwki tureckie funt . . . . 20 fen.
Sledzie sztuka . . . . . 5 fen.

jako i wszelkie

towary kolonialne

w najlepszej dobroci po jak najtańszych cenach.

S. Flatow,
Olsztyn, ul. Prosta 23.

Najodpowiedniejszym podarkiem
na gwiazdkę
są dobre książki.
Wielki wybór takowych wykazuje
Katalog ilustrowany
księgarni nakładowej **Karola Miarki**
w Mikołowie (Nicolai O.-S.),
który wysyła się na żądanie darmo i franco.

Jedyne najtańsze i najrzetelniejsze zakupna źródło
najlepszych zegarków i biżuteryi.

Zegarki srebrne męzkie cylind. kluczyk lub remont. zł. brzeg 6 kam. po 9, 10, 50, 11,50, 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50, 12,60 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85, 2,10 do 3 m. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki,** po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek damy na **5 lat piśmienną gwarancyą.** Zamówienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciągnięty** i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Cennik wysyłamy darmo i franko.
Waleryan Cichowicz, polski fachowy zegarmistrz
w Ostrowie (Ostrowo Bzg Posen.)

Antoni Jackowski,
mistrz stolarski i fabrykant trumien,
ulica Koronna (Kronenstr.) 25 i 26
Polecam wielki wybór
trumien metalowych i drewnianych
z pięknemi ozdobami, od najtańszych do najdroższych; również i ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne, poduszki, deki itd.
Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla nieboszczyków
ANTONI JACKOWSKI,
ulica Koronna (Kronenstrasse) 25 i 26.
w bliskości młyna p. Sperla, za restauracyą „Bürgergarten".

Dobre
zegarki.
łańcuszki i inne przedmioty ma tanio na sprzedaż
Dom zastawu
ulica Dolna kościelna nr. 1.

Wielka
olsztyńska fabryka
mebli
pędzona parą
G. Puttlitz
Główny skład ulica Kolejowa Bahnhofstr). 78, (z kolei idąc po ewej stronie) poleca swój wielk skład wszelkiego gatunku
towarów wyściełanych
po bardzo tanich cenach.
Ciągła wystawa całkowitych
urządzeń mieszkalnych
w drugim składzie
Górne przedmieście 5. I. piętro.

Proszę uważać!
Moja olejnia
jest teraz znowu codziennie w biegu.
R. Ciecierski,
młyn wartemborski.

Olsztyńskie
piwo „Waldschlösschen"
jasne i ciemne
polecam zawsze świeże i znakomitej dobroci.
1/8 beczułki 3 m.,
przy odbiorze całej beczki taniej. Skład i pierwszy warmiński dom wysełkowy.
P. Hirschberg
w Wartemborku.

Magazyn
trumien
i skład wypraw dla nieboszczyków
G. Puttlitz
ulica Gutsztacka 10
(przy moście kolejowym)
poleca swój
SKŁAD
składający się z przeszło 60 sztuk
trumien metalowych i drewnianych,
wielkich i małych, w każdej formie i wystawie, wybite i natychmiast gotowe do wzięcia po cenach tak tanich, jak nigdzie.

Szkło
na szyby
poleca jak najtaniej
S. Flatow, ul. Prosta 23.

Papier listowy
z pięknemi polskimi nagłówkami, teczka (5 arkuszy i 5 kopert) po 10 fen. poleca drukarnia „Gaz. Olsztyńskiej".

Małe
gospodarstwo
jest na sprzedaż w Biesalu przy Gietrzwałdzie.
L. Lehmann.

Moja
olejnia
est w Adwencie w każdy **wtorek** i **piątek** w biegu i proszę o poparcie.
Thimm,
właściciel młyna w Gietrzwałdzie

KALENDARZE
na rok 1900:

Maryański . . . 60 fen.
Katolik . . . . . 50 fen.
Piast . . . . . 50 fen.
Święta Rodzina 50 fen.
Kopernik . . . . 30 fen.
Przyjaciel Rodziny 30 fen.
Nadwislanin . . . 20 fen.
poleca Drukarnia „Gaz. Olszt."

O. Thieme
browar w Wartemborku
poleca swe dobre
piwo bawarskie
składowe za 1/8 beczułki 2,75 m.
Piwo brunatne
za 1/8 beczułki 1,50 m.
Odprzedającym taniej.

Potrzebna zaraz
o naszego składu maszyn do szycia
młoda panna
mówiąca dobrze po polsku i po niemiecku.
Singer Co.,
Towarzystwo akcyjne maszyn do szycia, Olsztyn, ulica Gutsztacka nr. 25.

Sprzedaż drzewa.

W czwartek, dnia 7 grudnia przed poł. o 11-tej w oberży w Barkwedzie z obwodu Sztembark: 6 brzóz i 6 olszyn na pożytki, 8 brzozowych drągów na dyszle, 6 sztuk drzewa choinowego do budowli, 16 chojnowych łat szczepanych i 20 okrągłych, 75 tyczek do chmielu; z obwodu Buchwałd: 46 buków na pożytki 1 rm. drzewa bukowego na pożytki, 15 brzozowych drągów na dyszle, 14 sztuk choiny do budowli; z obwodu Dąbrówka: 25 dębów na pożytki, 1 rm. brzozowego drzewa na pożytki, 83 sztuki budulcu igliowego i trzy setki tyczek do chmielu I i II kl., dalej z wymienionych obwodów drzewo na opał wedle zapasu zapotrzebowania.

Oprócz tego sprzedanych będzie 300 bieżących metrów starego płotu z obwodu Buchwałd.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)